

## ADAM TOMANEK

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Pamięć Zagłady, życie codzienne, Żydzi, ukrywanie się Żydów, pomaganie Żydom, powroty Żydów do Lublina

### „Przez trzy lata ukrywali się w studni”

Miałem sąsiada ślusarza. Pan Horn się nazywał, miał dwoje dzieci, syna wykształcił na lekarza, bardzo inteligentny chłopak, Moniek na niego mówiliśmy. Córka Salcia, no nie miała wykształcenia, ale to było udane małżeństwo, udana rodzina, bardzo życzliwie. Tak że mieć dobrego sąsiada to dużo. I ci Żydzi byli z nami zaprzyjaźnieni, do tego stopnia, że gdy ich wywieziono w nocy na Majdanek to ten ślusarz miał trochę złota, dał prowadzącemu Niemcowi to złoto, żeby wypuścić, umożliwił ucieczkę jego synowi i córce i jeszcze tam przyjaciół. I Niemiec, w tym rozgardiaszu, w ten czas jeszcze można było, jak to się mówi, wygonił tą parę i z jakimś takim nawet małym chłopaczkiem, to był chyba brat tej dziewczyny, i ten Moniek i ta dziewczyna z tym chłopaczkiem przyszli do nas, do mojej matki w nocy i powiedzieli: „Pani Tomankowa, niech nas pani przenocuje, bo dzisiaj inaczej to zginiemy, a my za parę dni pójdziemy na wieś do przyjaciół mojej dziewczyny - tej Żydówki - i tam będziemy mogli, może nam się uda, przetrwać resztę okupacji.” I tak się też stało. Oni u nas przenocowali. No wiadomo, że gdyby Niemcy przyszli i zobaczyli, że tu Żydów nocujemy to oni by zginęli i my byśmy zginęli, bo to nie było rozmowy, to od razu rozstrzał wszystkich. Za przechowywanie Żydów kara śmierci. No, ale mama ryzykowała. Po prostu okazała się człowiekiem. Babcia się bała, ale mama mówi: „Trudno. Ja myślę, że Pan Bóg nam pomoże i przenocujemy ich.” Tak się też stało. Oni później poszli na tą wieś, gdzie to nie wiem i przetrwali. Jak przetrwali? W dzień spuszczeni byli po drabinie do studni bez wody i tam w trójkę w tej studni siedzieli. A wieczorem wychodzili po drabinie do góry i nocowali, biegali, chodzili, żeby się rozprostować, po gospodarstwie, po tym podwórzu i spali w stodole. I w dzień znowu. I tak przez 3 lata. To jest niewyobrażalne wręcz. I przetrwali okupację. Bo w 44 roku idąc Chopina ulicą, gdy myśmy wracali do tego domu, bo nas wyrzucono w 43 i mieszkaliśmy przy ulicy obecnie Lubartowskiej a przedtem Nowej, od Bramy Krakowskiej do Kowalskiej, pod 21, w skandalicznych warunkach tam mieszkaliśmy

przez rok, no a potem szybkośmy wrócili wraz do swojego mieszkania. I gdyśmy te rzeczy wieźli na takim wózku Chopina ulicą, patrzymy, idzie Moniek, i ta dziewczyna, i ten chłopczyk. No oczywiście radość wielka i opowiadali nam jak oni przetrwali. No i później byli u nas przez parę dni i powiedzieli, że teraz oni jadą do Egiptu do Kairu, do przyjaciół, bo on jest lekarzem, tam jest możliwość otrzymania pracy w szpitalu. Mówi jak tylko tam dojedziemy to do was napiszemy, zaprosimy was, przyjedziecie. I od tamtego czasu głos, kontakt się urwał. Nie wiem czy doszli, mogli gdzieś zginąć po drodze, różnie mogło być. Wierzę, że on, ten Moniek Horn, na tyle poważny gość, absolwent lekarz, że on by na pewno dotrzymał słowa gdyby żył i napisałby, albo przyjechałby wręcz do Polski. Nigdy potem już nie mieliśmy żadnego kontaktu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-06-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"